

Protest przeciwko Chevronowi nie interesuje władz

17 czerwca 2013

Protest w Żurawlowie przeciwko rozpoczęciu przez firmę Chevron inwestycji związanej z budową wiertni gazu łupkowego, o którym pisałam tydzień temu, trwa już trzynasty dzień. Konflikt jest tak samo daleki od rozwiązania jak pierwszego dnia. Mieszkańcy otrzymują wspaniałe międzynarodowe wsparcie – odwiedzili ich dziennikarze z Francji, Czech, Rumunii. Jose Bove – francuski euro deputowany wysłał list poparcia. Pod [petycją](#) przeciw bezprawnym działaniom firmy Chevron podpisują się ludzie z całego świata. Tymczasem wszystkie najważniejsze media w Polsce milczą, nie odwiedził Żurawłowa żaden polityk, przedstawiciele samorządu – od wójta po marszałka – nawet nie próbują interweniować.

Policja – jak przystało na „stróżów porządku” – czuwa. Kilka dni temu 46 protestujących otrzymało z komendy zamojskiej wezwanie na przesłuchanie w charakterze podejrzanych. O co podejrzanych!? O to, że w dniu 3,4,5 czerwca wbrew żądaniu osób uprawnionych nie opuścili pola wydzierżawionego przez firmę CHEVRON oraz, że w dniu 3 czerwca „samowolnie użyli materiałów budowlanych” stanowiących własność firmy Chevron (chodzi o to, że protestujący umieszczali z powrotem na ciężarówce firmy budowlanej, wynajętej przez koncern, słupki do budowy płotu mającego otaczać teren przyszłej wiertni). Tak poważne przewinienia wymagają istotnie dogłębnego, bezzwłocznego zbadania...

Kolejnym absurdalnym działaniem policjantów było to, że próbowali nakłonić Lecha Kowalskiego, reżysera z brytyjskim paszportem, który prowadzi dokumentację filmową protestu, aby udał się z nimi na posterunek celem „zabezpieczenia materiału dowodowego”, jakimi są jego filmy. Oczywiście nie mieli prawa wysuwać takich żądań.

Trudno zrozumieć to, co się dzieje. Obojętność mediów, milczenie władz na wszystkich szczeblach, nękanie protestujących przez policję... Czyżby strategia działania koncernów wydobywczych i polskiego rządu nie przewidywała sytuacji w której, lokalnym społecznościom nie spodobały się plany ryzykownych inwestycji przy ich domach?

Autor: Anna Dyl-Schmelcer

Nadesłano do „Wolnych Mediów”